

Izdebski, Jerzy

Z walk Dywizji Podlaskiej w lutym 1919 r. : Kobyłany

Szkice Podlaskie 5, 76-80

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY IZDEBSKI

Z walk Dywizji Podlaskiej w lutym 1919 r.

Kobylany

Zwiedzającym cmentarz w Białej Podlaskiej przy ul. 1 Maja rzuca się w oczy niewielki, skromny pomnik w formie ceglanego muru cmentarnego. Być może dzięki tej formie przetrwał on lata 1939–1945. Umieszczona na pomniku niewielka tablica jest dedykowana „Poległym pod Kobylanami w walce z Niemcami o niepodległość Ojczyzny d.6.II.1919 r.”

Poniżej wymieniono nazwiska 16 poległych żołnierzy niepodległej Polski. W rzeczywistości pod Kobylanami zginęło 11 żołnierzy, a dalszych 11 było ciężko rannych — 6 z nich następnie zmarło. Pomnik ku czci poległych ufundowało w 1925 r. społeczeństwo Białej Podlaskiej. W czasie okupacji niemieckiej został zasłonięty i dzięki temu przetrwał.

Pierwsza refleksja — skąd polegli w walce z Niemcami, tutaj, na Podlasiu? Wiadomo, że walczono z Niemcami, ale w Wielkopolsce, gdzie w tym czasie trwało powstanie. Jednak jest faktem, że to na Podlasiu powstało pierwsze realne zagrożenie dla odrodzonej w listopadzie 1918 r. Polski. Po zajęciu w sierpniu 1915 r. tych terenów przez wojska państw centralnych zostały one podzielone na dwie strefy — mniej więcej wzdłuż linii Siemiatycze–Parczew. Strefa na wschód od tej linii znalazła się w obrębie obszaru etapowego armii państw centralnych operujących przeciw Rosji. Wydzielenie wspomnianej strefy było bezpośrednio związane z faktem istnienia wielkiej twierdzy w Brześciu. Jej integralną część stanowiło znajdujące się na zachód od Bugu rozległe przedmieście terespolskie z fortami w Koroszczynie, Kobylanach i Lebedziewie. Wreszcie Brześć był wielkim węzłem kolejowym, mającym połączenie z Prusami Wschodnimi przez Białystok i z Berlinem przez Warszawę. Trzeba dodać, że na obszarze etapowym Niemcy utrzymywali stosunkowo silne garnizony i obowiązywały surowe przepisy prawa wojennego, niezwykle uciążliwe dla miejscowej ludności.

W listopadzie 1918 r. Podlasie na zachód od linii obszaru etapowego zostało uwolnione spod niemieckiej okupacji — bez specjalnego oporu ze strony jednostek niemieckich. Nieco inaczej sprawa wyglądała na obszarze etapowym. Próby rozbrojenia Niemców, mimo początkowych sukcesów, zakończyły się niepowodzeniem. Co więcej, Niemcy przeszli do działań zaczepnych opanowując zajęty już przez oddział POW Międzyrzec Podlaski. Szczupłe siły polskie, głównie grupy

POW, nie były w stanie zablokować postępów jednostek niemieckich. Trzeba jednak sobie zdawać sprawę, że polskie zakusy zajęcia obszaru przylegającego do twierdzy brzeskiej stawiały Niemców w trudnej sytuacji. Oto powstało zagrożenie odcięcia jednej drogi do Niemiec, jaką była linia kolejowa Kijów – Równe – Brześć – Grajewo. Zagrożenie to działało konsolidująco na jednostki niemieckie. W wyniku rokowań prowadzonych w Łukowie ze stroną polską niemieckie dowództwo zobowiązało się, że jednostki niemieckie nie będą przekraczać linii demarkacyjnej pokrywającej się z pierwotną linią obszaru etapowego i w miarę postępującej ewakuacji własnych wojsk z Ukrainy będą przekazywać stronie polskiej obszar na zachód od Brześcia. Ciągłe naruszanie przez Niemców umowy spowodowało, że dowództwo polskie przystąpiło do tworzenia specjalnej grupy z zadaniem osłaniania linii demarkacyjnej i przejmowania terenów opuszczanych przez Niemców. 17 grudnia Niemcy wycofali się na nową linię demarkacyjną, przebiegającą po osi Kodeń – Chotyłów – Pratulín. 31 grudnia do Białej przybyły z Dębłina oddziały 34 pułku piechoty, a z Siedlec bataliony 22 pułku piechoty. Rozkazem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z 4 stycznia 1919 r. została powołana Grupa gen. Antoniego Listowskiego, w składzie której obok wspomnianych wyżej oddziałów znalazły się: 4 szwadron 2 pułku ułanów, a następnie szwadron por Sokołowskiego i bateria 6 pułku artylerii polowej (która początkowo nie posiadała w ogóle amunicji). W drugiej połowie stycznia grupę gen. Listowskiego wzmocniły 3 kompanie 1 pułku inżynieryjnego i pociąg pancerny „Kaniów”. Zadania Grupy precyzował rozkaz SG WP nr 107/1 Op. z 4 stycznia 1919 r. „W celu obrony Podlasia przed możliwym atakiem Ukraińców skierowanym ze wschodu na Brześć Litewski tworzy się grupę gen. Listowskiego. W skład tej grupy wchodzi: 22 i 34 pułk piechoty (oddziały stojące na Podlasiu) oraz 4 szwadron 2 pułku ułanów i 4 bataliony 6 pułku artylerii polowej. Gen Listowski obejmie swoimi oddziałami obronę Bugu na odcinku między liniami Mosty – Piszczac (koło Włodawy) i Szpaki – Niemirów – Wołczyn (na północ od Białej Podlaskiej). Dowództwo grupy w Białej. Bliższe instrukcje otrzyma gen. Listowski ustnie. DOG Lublin, Warszawa i Inspektorat Art. powiadomią niezwłocznie o tym rozkazie wymienione wyżej oddziały. Gen. Listowski podlega wprost Naczelnemu Dowództwu. Mosty i drogi pod Włodawą natychmiast zniszczyć. Sztab Generalny”.

Jak więc widać, rozkaz SG regulował sprawy na przyszłość — w sytuacji, gdy Niemcy odejdą, a w ślad za nimi od południa nadejdą oddziały ukraińskie. Sztab grupy obok gen. Listowskiego, byłego oficera liniowego armii carskiej, tworzyli: rtm. Jerzy Grobicki, który objął funkcję szefa sztabu i por. Tadeusz Wehr, który został szefem oddziału rozpoznawczego.

6 stycznia gen. Listowski przybył do Siedlec, gdzie zapoznał się z sytuacją na Podlasiu. Później udał się do Białej — tam zainstalował się ze swoim sztabem w budynku miejscowego seminarium, a następnie podporządkował sobie znajdujące się w Białej oddziały. Były one — trzeba podkreślić — słabo wyposażone

(za wyjątkiem 34 pp) i uzbrojone; np. w 22 pp w dwóch kompaniach ckm nie było ani jednego ckm. Żołnierze, w większości ochotnicy nie byli wyszkoleni tak w zakresie wyszkolenia podstawowego, jak i pododdziału; z braku ładownic naboje do karabinów noszono w kieszeniach. Już 8 stycznia sztab grupy nawiązał łączność z dowództwem niemieckim i przeprowadził w Zalesiu rokowania dotyczące ewakuacji przez Niemców okupowanego jeszcze obszaru. Równolegle do rokowań sztabu grupy dokonał reorganizacji osłony linii demarkacyjnej. Została zarządzona jej ścisła osłona, oddziały osłony wzmocnili ułani por Żeliszawskiego i I batalion 22 pułku, którego kompanie zostały skierowane: 1 — do Woskrzenic, 2 — do Janowa Podlaskiego, 3 — do Tuczej i 4 — do Mazanówki.

13 stycznia doszło w Zalesiu do wznowienia pertraktacji, w których ze strony polskiej brali udział gen. Listowski i rtm. Grobicki, a ze strony niemieckiej przedstawiciele dowództwa rezerwowego XXII KA — gen. Doerr, kpt. Himer i przedstawiciel Soldatenratu — podoficer Müller. W wyniku rokowań, w toku których niepoślednią rolę odegrał przychylny stronie polskiej przedstawiciel Soldatenratu, Niemcy zgodzili się wycofać swoje oddziały na linię fortów twierdzy brzeskiej, znajdujących się na zachodnim brzegu Bugu. Nowa umowa weszła w życie 17 stycznia. W związku z ewakuacją Niemców i podchodzeniem od południa oddziałów ukraińskich, a od wschodu oddziałów Armii Czerwonej realizujących plan „Wisła”, Sztab Generalny sprecyzował dalsze zadania grupy gen. Listowskiego. Rozkaz taki, datowany na dzień 11 stycznia, wpłynął do sztabu grupy dopiero po zawarciu umowy z Niemcami. W myśl tego rozkazu zadaniem grupy gen. Listowskiego było opanowanie Brześcia, a następnie skierowanie silnych oddziałów (batalion plus szwadron z artylerią) do Prużany. Silniejszy oddział miał być ponadto skierowany do Kobrynia: „w celu powstrzymania fali bolszewickiej ND zamierza utrzymać linię Kobryń–Prużana–Wołkowysk–Grodno”. Zadaniem wspomnianych wysuniętych oddziałów było wyrzucenie słabszych sił bolszewickich, zabezpieczenie węzłów drogowych oraz hamowanie marszu bolszewików przez dokonywanie zniszczeń na liniach kolejowych. W razie ataku przeważających sił bolszewickich oddziały wysunięte miały wycofać się na linię Białystok–Czeremcha–Brześć, niszcząc za sobą linie kolejowe.

W tym samym czasie następował proces rozbudowy grupy gen. Listowskiego, która zaczęła się przeobrażać w typową jednostkę ogólnowojskową. Już w rozkazie grupy nr 3 z 15 stycznia pojawiło się pojęcie „brygada gen. Listowskiego”, a następnie określenie „Dywizja Podlaska”. Nazwa ta została usankcjonowana rozkazem MSWoj. z 3 lutego 1919 r. Była ona jak najbardziej właściwa, ponieważ większość żołnierzy-ochotników pochodziła z Podlasia. W sumie na dzień 27 stycznia 1919 r. w Dywizji Podlaskiej było 5 batalionów piechoty, 2 szwadrony kawalerii, kompania saperów, kompania kolejowa, bateria artylerii i pociąg pancerny. Razem dywizja liczyła 107 oficerów, 205 podoficerów, 2164 szeregowych; dysponowała 4 działami i 19 ciężkimi karabinami maszynowymi. 4 lutego

sztab Dywizji Podlaskiej otrzymał z Brześcia błędną — jak się potem okazało — informację, że Niemcy w nocy z 5 na 6 lutego oddadzą twierdzę w Brześciu wojskom ukraińskim. Wiadomość tę połączono z informacjami, jakie napływały z Wołynia, gdzie w tym czasie Ukraińcy przeszli do ofensywy i wyparli oddziały polskie z Kowla. Chcąc ubiec ewentualne zamiary Niemców, gen. Listowski polecił skoncentrować 5 lutego część sił Dywizji Podlaskiej w bezpośrednim sąsiedztwie linii demarkacyjnej w celu podjęcia działań zaczepnych. Pod wieczór tego dnia w rejonie Dobrynki – Wólki Dobryńskiej (na zachód od Terespoła) zostały skoncentrowane dowodzone przez por. Jana Sokołowskiego 1 i 3 kompania 34 pp, dwa szwadrony kawalerii wsparte przez pluton (dwa działa) 4 baterii. W drugim rzucie tego zgrupowania znalazł się 1 batalion 22 pp, którego dowódca, mjr Henryk Krok-Paszkowski, był zarazem dowódcą całości. Zgrupowanie to miało zadanie opanować Terespol oraz mosty na Bugu i w wypadku braku poważniejszego oporu ze strony Niemców zająć twierdzę i miasto Brześć. Operację, przewidywaną pierwotnie dopiero na 12 lutego, planowano przeprowadzić o świcie 6 lutego. Wieczorem 5 lutego ze zgrupowania polskiego zostały wysłane patrole do Błotkowa, Dobratycz, Lebiedziewa i Palatycz. Około godz. 6.50 patrol pchor. Aperlińskiego natknął się u wylotu do wsi Kobylany na niemiecki posterunek, który się wycofał. Posuwające się w ślad za patroliem pchor. Aperlińskiego 1 i 3 kompania 34 pp zajęły wieś Kobylany i znalazły się na przedpolu fortu i folwarku w Kobylanach, skąd Niemcy zaczęli ostrzeliwać polską tyralierę. Ogień niemiecki był mało intensywny i polskie kompanie ruszyły do przodu, pozostawiając z tyłu przydzieloną broń maszynową. Po przekroczeniu garbu terenowego przed dworem w Kobylanach polska tyraliera znalazła się na przedpolu fortu, którego obsada otworzyła silny ogień z broni maszynowej i ręcznej; ponadto Niemcy oświetlili przedpole fortu rakietami. Polska tyraliera zalegała w niezwykle trudnych warunkach na stoku zwróconym do przeciwnika. Brakowało wsparcia własnej broni maszynowej, która odmówiła posłuszeństwa w bardzo niskiej temperaturze. Ogień na fort otworzył pluton dział, ale jego ogień miał w zasadzie jedynie znaczenie moralne. W końcu do akcji włączyły się i polskie ckm-y, dostały się one jednak pod ogień niemieckiej broni maszynowej. Po przeszło dwugodzinnej walce z rejonu Terespoła nadeszły posiłki dla obsady fortu i Niemcy rozpoczęli oskrzydlenie polskiego zgrupowania. Obecny na polu walki rtm. Grobicki zarządził odwrót. Około godz. 11.00 Niemcy przysłali parlamentariuszy, którzy zaproponowali zawieszenie broni. Zawarto umowę, na mocy której do godz. 13.00 miano zaprzestać prowadzenia ognia, zebrać zabitych i rannych, wymienić jeńców i wycofać się na linię Kobylany (wieś) — przejazd kolejowy na linii kolejowej Brześć – Biała. Następnie kompanie 34 pp zluzowane przez kawalerię odeszły do Dobrynki na odpoczynek.

W tym samym czasie, gdy kompanie 34 pp krwawiły pod fortem w Kobylanach, wysłane patrole operowały na linii pozostałych fortów. Patrol ppor. Kubalskiego dostał pod fort w Lebiedziowie, biorąc do niewoli patrole wysyłane z tego fortu.

Wrócił do Dobrynki z jeńcami nad ranem 7 lutego. Jeńcy niemieccy na zasadzie umowy zawartej w Kobylanach zostali przekazani stronie niemieckiej 8 lutego kompanie 34 pp powróciły do Białej. W wyniku zbrojnej demonstracji, mimo strat (poległ pchor. Aperliński — dowódca 1 kompanii 34 pp i 11 żołnierzy, a dalszych 11 zostało rannych), wyniki całej operacji były pozytywne. Już 9 lutego Niemcy wycofali się za Bug, a w ślad za nim twierdzą w Brześciu zaczęły przejmować oddziały polskie Dywizji Podlaskiej. Tak więc potyczka pod Kobylanami zadecydowała o oddaniu Brześcia.

Meldunek o zajęciu Brześcia, złożony przez gen. Listowskiego Naczelnikowi Państwa, został odczytany 10 lutego 1919 r., w dniu otwarcia posiedzenia Sejmu Ustawodawczego. W meldunku tym gen. Listowski pisał: „Dzisiaj Wojsko Polskie wkroczyło do fortecy Brześć. Podległe mi oddziały szłą Ci hołd i składają twierdzą w ręce pierwszego Sejmu z przysięgą bronienia tej ważnej placówki od wschodu do ostatniej kropli krwi. Bóg nam sprzyja, gdyż tu odwieczni wrogowie Polski, podpisują pokój brzeski, knuli sprawę czwartego podziału. To miasto w polskim ręku. Listowski”. Wódz Naczelny rozkazem z 19 lutego mianował z dniem 1 lutego do stopnia podporucznika Wojska Polskiego podchorążego Stefana Aperlińskiego z 34 pp, poległego w walce z Niemcami pod Kobylanami.